

JAN PAWEŁ II

SZTUKA SZKOŁĄ CZŁOWIECZEŃSTWA*

[...]

Cieszę się, że jestem tutaj we wnętrzu tego teatru, w którym w ostatnich dwóch stuleciach, czyli od czasu, gdy zbudowano La Fenice, zdobywały uznanie dzieła wielkich geniuszy sztuki muzycznej. Czuję się zaszczycony, że jestem między wami, artystami dnia dzisiejszego, którzy kontynuujecie – zgodnie z wymogami geniuszu i wolności twórcy – tę tradycję. [...]

Pozwólcie, że teraz podzielę się [...] kilkoma refleksjami na temat wysocę ludzkich wartości sztuki. Niezwykły wydaje się już fakt, że Wenecja, zgodnie z rozpowszechnionym o niej w świecie wyobrażeniem, była miastem, które nie tylko przyjmowało i promowało każdy przejaw sztuki, lecz także samo stało się sztuką, zmieniając się niemal – by tak rzec – w światło, barwę, linię, przestrzeń i harmonię.

Zdumiewa z pewnością jej historia miasta morskiego i handlowego, które potrafiło przekształcić wielkość osiągniętą w tych dziedzinach w bogactwo kultury. Jej rządcy, wielcy przedstawiciele patrycjatu oraz mieszkańcy uprawiający różnorodne zawody rzemieślnicze, oni wszyscy kochali piękno malarstwa, muzyki i architektury, i w ten sposób uczynili Wenecję „civitas”, co w istocie znaczy „civilitas”: oto cywilizacja Republiki zwanej *Serenissima*. Ktoś powiedział – moim zdaniem bardzo pięknie – że Wenecja to architektura, która ozdabia przestrzeń, zamieniając ją w światło odbijane przez wodę i niebo. Imiona, które w tym kontekście należałoby przywołać, zostały uwiecznione w wielkich cyklach malarskich, a także w wielkich dziełach muzycznych i architektonicznych, kształtujących każdą przestrzeń, zarówno religijną, jak i świecką, w tym niezwykle ludzkim mieście. Tutaj sztuka naprawdę przemówiła uniwersalnym językiem piękna.

* Przemówienie wygłoszone podczas spotkania Jana Pawła II z artystami (teatr La Fenice, Wenecja, 16 VI 1985). Zob. Jan Paweł II, *L'arte rivelatrice di trascendenza e palestra di più alla umanità*, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. 8 (1985) cz. 1, s. 1876-1880. Tytuł pochodzi od redakcji „Ethosu”.

Wenecja jest nazywana miastem kosmopolitycznym. Być może dokładniejsze byłoby określenie jej jako miasta człowieka – skądkolwiek by on pochodził i jakakolwiek byłaby jego tożsamość etniczna i kulturowa. Jest to zatem miasto spotkania, miasto, w którym rodzi się prawdziwe człowieczeństwo. Na potwierdzenie tego chciałbym przytoczyć pewien fakt: jeszcze zanim La Serenissima upadła jako autonomiczne państwo, „diaspora” artystów weneckich poniosła humanistyczną kulturę Wenecji w świat, wyciskając niepowtarzalne piętno na kształtowaniu się współczesnej cywilizacji. Tiepolo działał w Hiszpanii, Goldoni i Piranesi w Paryżu, Canaletto w Anglii, Belotto w Pradze i Warszawie, Quarenghi i Gonzaga w Rosji, Da Ponte w Nowym Jorku. Poza tym dramaturdzy i muzycy weneccy osiedli w stolicach europejskich, azjatyckich, amerykańskich. Nie wolno też zapominać o formach i dziełach sztuki stworzonych przez cywilizację wenecką, obecnych we wszystkich wielkich muzeach i kolekcjach Zachodu i Wschodu. Dobrze znane w świecie jest również weneckie Biennale Sztuki, które w ciągu niemal stuletniej historii potrafiło zyskać sobie sławę.

Co w obliczu tego wielowiekowego i modelowego doświadczenia może powiedzieć Kościół? Sztuka jest doświadczeniem uniwersalności. Nie może być tylko przedmiotem lub środkiem. Jest słowem pierwotnym w tym sensie, że wyprzedza każde inne słowo i stanowi jego fundament. Jest słowem źródłowym, które ponad bezpośredniością doświadczenia dociera do pierwotnego i ostatecznego sensu życia. Jest poznaniem przekutym w słowa, obrazy i dźwięki, w symbole, w których myśl potrafi dostrzec wychylenie ku tajemnicy życia – poza granicę, której sama myśl przekroczyć nie może: są one jak okna na to, co głębokie, co wysokie, co niewyrażalne w egzystencji. W ten sposób symbole te pozwalają człowiekowi zachować wolność w obliczu tajemnicy i wyrażają jego obawę, że nie posiada innych słów, aby tę tajemnicę wypowiedzieć. Sztuka jest więc religijna, ponieważ prowadzi człowieka ku świadomości tego niepokoju, który tkwi w głębi jego istoty i którego ani nauka z jej obiektywnymi prawami, ani żadna teoria, której prognozy mają chronić przed ryzykiem błędu, nie może usunąć.

Być może właśnie sztuka pozwoli znaleźć odpowiedź na dramat przeżywany przez świętego Augustyna, który przeczuwając, że jego osobiste doświadczenie może zostać uogólnione, stwierdza: „Niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”¹. Sztuka nie otwiera na to, co nieświadome, lecz prowadzi ku większej świadomości; sprawia, że człowiek zwraca się ku sobie samemu i staje się bardziej ludzki. Dlatego sztuka jest również kształtowaniem, ćwiczeniem i szkołą człowieczeństwa najwyższej próby.

Sztuka spala artystę, spalając w nim jego ludzki egoizm. Artysta podąża za wezwaniem, które pochodzi spoza niego, i oddaje całego siebie temu, co nie-

¹ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Pax, Warszawa 1987, s. 7.

wyrażalne. Dzieło sztuki – wyznają to artyści – jest konfliktem, trudem, walką, w której człowiek musi poddać się najgłębszemu wezwaniu swej istoty. Dlatego należy sądzić, że sztuka jest drogą, która prowadzi ku Bogu. Jest „łaską” daną niektórym, aby przecierali szlak dla innych. Jeśli kultura jest aktem, w którym człowiek uzyskuje krytyczną samoświadomość, to poetyckie słowo jest jej uprzywilejowanym wyrazem.

Kościół czuje powinność przypominania sobie samemu i wszystkim ludziom, że również sztuka na swój sposób objawia transcendencję. Kościół czyni to, ilekroć nadarzy się stosowna okazja, taka jak dzisiejszego wieczoru. Chciałbym jednak dodać, że czyni to również poprzez swoją liturgię, która jest słowem, symbolem i gestem – a więc sztuką. W liturgii zawarta jest poezja, wyrażona w „znakach” prowadzących człowieka ku Bogu, który wychodzi mu naprzeciw. Piękno i prawda – uczą Ojcowie – wzajemnie na siebie wskazują. Są imionami Boga, który w Chrystusie przybrał doskonały kształt Miłości: kształt ludzki, który stał się słowem i gestem. Dzięki temu rozpoznanie Słowa, które stało się ciałem, jest możliwe.

Dziękuję, szanowni Państwo, za stworzoną mi tak uprzejmie możliwość wypowiedzenia przed Wami tych myśli. To miejsce jest miejscem „poza”, znajduje się wyżej niż tak często prozaiczna rzeczywistość, w której pojawiają się dysharmonia, napięcie i konflikt. To jednak, co tutaj się „wydarza”, nie powinno spowodować, że zapomnimy o tym, gdzie dzisiaj znajduje się człowiek i w jaki sposób dzisiaj żyje. Kieruję więc do Was, artyści i ludzie kultury, zaproszenie do modlitwy. Kochajcie dar, który wydobywa się z Waszego wnętrza. Uczyńcie go językiem, i niech on mówi w każdym z Was za pośrednictwem symboli waszego talentu. Uczyńcie go słowem, które jednoczy, echem żywego Słowa, boskiego Logosu, który na początku był u Boga, przez który wszystko się stało, Słowa, które stało się ciałem, czyli człowiekiem pośród ludzi (por. J 1, 1-14), aby ich zbawić. Słowo wypełnia „złotą bazylikę”, Waszą bazylikę św. Marka, w której przechowywane są, niczym w cennej szkatule, wspaniałe mozaiki, przedstawiające z rzadką siłą wyrazu ważne momenty historii Stworzenia i Odkupienia.

Wy także, pomnażając otrzymane dary i podążając za tchnieniem jednego Ducha, możecie stać się echem tego Słowa; bez ustępstw na rzecz mody czy korzyści możecie to czynić z właściwą sobie oryginalnością, nawet za cenę samotności i niezrozumienia.

Bez sztuki świat byłby pozbawiony swego najpiękniejszego głosu. Do Was należy kultywowanie jej i rozwijanie: do Was należy nadanie lub przywrócenie jej naturalnej siły twórczej przez pokorne – lecz także odważne – podjęcie wysiłku interpretacji słów, za pomocą których Bóg, patrząc na dzieło swych rąk, powiedział ze zdumieniem, że to, co uczynił, jest naprawdę piękne: „A Bóg widział, że były dobre. [...] A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (por. Rdz 1, 12-18. 25. 31).

Przesłanie, które Kościół od wieków kieruje do artystów, przesłanie, które tego wieczoru powtarzam wobec Was wszystkich, należy do tego porządku myśli; punktem wyjścia jest dla niego wizja stwórczego i odkupieńczego Logosu, a przybiera ono postać ufnego i braterskiego zaproszenia, abyście Wy również działali zgodnie z kategoriami *piękna i dobra*. Niech to, co czynicie, będzie zawsze bardzo piękne i bardzo dobre!

Tłum. z języka włoskiego *Patrycja Mikulska*